

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe" wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartal na pocie i u agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. „Nowiny" z pismem gospodarczym „Rolinik" 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników „Praca" 1 m. 25 fen. obu pismami, tak „Rolinikiem" jak „Pracą" 1 m. 50 fen.

## Sprawa polska w sejmie pruskim.

Minister oświaty S t u d t mówił: „My szkoła pruska uważać musimy za podporę niemcyzny. Przepisów szkolnych nigdy nie przekraczaliśmy. Dowodem tego widać e kiełcine, które w ciągu całego 30 lat nigdy nie protestowały. W okręgach poznańskim, bydgoskim, gdanskim i kwidzyńskim wydaliśmy w ostatnim czasie 9<sup>1/5</sup> miliona marek na szkoły i rozwój szkół. W obwodach poznańskim i bydgoskim byłby rozwój postępował zupełnie normalnie, gdyby agitacja polska na każdym kroku nie była używana niedozwolonych środków.

Zajść we Wrześni nie przedstawił ka. prafat Jędrzewski dokładnie. Urzędnicy, nauczyciele i sąd są niewinny i postępowali sobie wobec ludu się polskiej bardziej skurawicie. Jedynie agitatorzy polscy są winni, że hołas powodu Września przybrał tak ogromne rozmiary, i że ten hołas rozbrzmiewał od naszego kraju aż do Ameryki.

Niechby Polacy nie przesabiali Niemców na Polaków, tobyśmy zaprowadzili polską naukę religii. Albo ka. Laskowek? Toč on wswiał rodziców wprost do oporu przeciw władzy! Nauczyciele wrzesińscy chlubę nam sprawili; jeżeli w czem są winni, to chyba w tem, że mieli za wiele roboty. Teraz mają już pomoc, mogą się teraz jeszcze lepiej zająć się polskimi.

Pośł centrowy Fritzen mówi: „Ks. prafat Jędrzewski wspomnił w swej mowie o jakichś dwóch interpelacjach, które Polacy pragną wniesić do sejmu; jedna interpelacja o naucz religii wniesie istotnie, druga, zas m'ata być skierowana przeciwko jednemu ustępowi mowy od trebu, gdzie jest mowa, że niemcyzna na wschodzie należy dopiero. O tej pierwotnej interpelacji wiemy, o tej drugiej nie wiemy n.c.

## OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Ślepkiewicza.

113)

(Ciąg dalszy.)

Wróciwszy, nie zasnął już śladów ze dwo-ru, bo go chłopi miejscowi grabowali i spalili razem z kniązem Wątem, sądząc, że w razie gdyby się kniązowi albo księżemu Jeremi mścić chcieli, z łatwością zwałi winę na kosaków i Bohuna. Spalonego przytem wszystkie zabudowa-nia, wycięto las wiśniosły, wybito wszystką cze-ladź, bo chłopstwo mściło się bez litości za twar-de rzady i ucisk, jakiego od Kurcewiczów do-na-wało. Ziraz za Rostagami wpadł w ręce Bohuna Pleśniewskiego, który od Czechrynia z wsią i klesem Złotowodzkiej jechał. Ten py-tał, dokąd i z czem jedzie, gdy płakał się i nie dawał jasnych odpowiedzi, wpadł w podej-żenie, a przycięziony ogulem, wyśpiewał co wiadomi, i o klesecie, i o panu Zagłobie, którego poprzedzającego dnia spokąt. Ursadowany wa-tażka odetchnął. Powiesiwszy Pleśniewskiego, puścił się dalej, już prawie pewny, że mu Zagłoba nie ujdzie. Jakoż czabanowie dostarczyli nowych wskazówek, leżał to na brodem wszel-kie śladów jak w wodzie wpadły. Na dnia ob-dartego przed papą Z globie stanął nie mógł się natknąć, bo ten posunął się już niżej, z biegiem Kahamliku, i zresztą tak był przera-

Wspominam o tem tu dla tego, abyśmy nie posadzano, żebyśmy się na tę drugą interpela-cję mieli zgodzić. Zanim przystąpię do mo-wy kanclerza, ministra oświaty i samej interpe-lacji, mam złożyć oświadczenie w imieniu moich przyjaciół politycznych o naszym zasadniczym sta-nowisku do całej sprawy pol-skiej.

Polacy mają podług naszego zapatrzywania te same prawa obywatelskie, co my wszyscy. Należy stawiać więc ich obyczaje, a przedewszystkiem ich język. Sprzeciwiałoby się to pra-wu ludzkiemu i boskiemu, gdyby Polakom te ich właściwości odbierano. Ale Polacy ze swojej strony mają także obowiąski w obec państwa pruskiego. W obec swego sumienia są oni zobowiązani być wiernymi obywatelami państwa pruskiego (słuchajcie, słuchajcie wołają nacy-onal-liberałowie), powinni uważać się nie za przej-słowych, ale za stale przynależnych obywa-te Państwa pruskiego, powinni odrzucać od siebie wszelkie podsepty, skłonione do odbudowa-nia Królestwa Polskiego (bardzo dobrze! bra-wo! wołają naional-liberałowie). Musimy też stanowczo wystąpić przeciw gazetom polskim, które nie jednokrotnie otwarcie i ukrycie wypowiadają dążenia do zdrady stanu, potępiać mu-siły te gazety dalej za to, że często o księ-żach i biskurach wyrażają się w obelżywy spo-śób. Przeciwko takiemu postępowaniu protestujemy energicznie i przyznajemy władzom zupełne prawo, aby przeciwko takim obrażającym wybrykom, dającym do zdrady stanu, wystę-powały z jak najsurowszymi prawnymi środkami. (Brawo u konserwatywów i liberalów).

Potępiając wybryki Państwa, p. t. p. c ma-my jednak równocześnie i te związki niemieckie i te towarzystwa, które bywają nazywane

żony, że krył się jak lis w oczeretach.

Tymczasem upływały znów dnie i noc, a że pościg w stronę Wasilków zajął również dwa dni, Zagłoba miał więc ogromny czas na sobą: Co tedy było robić?

W tym trudnym razie przyszedł Bohuzo-wi z radą i pomocą esau, stary wilk stepowy, przyzwyczajony od młodości do tropienia Ta-tarów w Dzikich Polach. — Bat'ku! — rzekł — uciekali oni do Czechrynia i mądrze uciekali, bo zyskali na czasie — ale gdy się o Chmie-lu i żółtowodzkiej od Pleśniewskiego dowie-dzieli, zmienili drogę. Ty, bat'ku, sam widział, że zjechali z góryńca i w bok się rzucili.

— W step?

— W stepie aby ich, bat'ku, znalazły, ale oni poszli ku Dnią prowli, by się do hetmanów dołączyć — więc poszli albo na Czarkasy, albo na Złotonošę i Prochorówkę... a jeśli i ku Perejasławiu poszli, chociaż nie dumaju, to i tak ich znajdziemy! Namby, bat'ku, trzeba jed-nemu do Czarkas, drugiemu do Złotonošy, na czumacką drogę — przedko, bo jak się przez Dniepr przeprawią, to do hetmanów zdążą, albo ich Tatary Chmielnickiego ogarną.

— Ruszaj, że do Złotonošy, ja do Czarkas pocague.

— Dobrze, bat'ku.

— A pilnuj dobrze, bo to chytry lis!

— Oj, i ja chytry, bat'ku.

Tak ułożony plan pogoni, skreślił na-

## OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wier-sza drobnego. Naszym czytelnikom udzie-la się taniej.

## ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano" płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

hakatytycznymi. Te towarzystwa zachowują się tak, jak gdyby nie chodziło o walkę przeciw Polakom, ale o walkę przeciw katolicyzmowi. Cieszą się, że kanclerz dał jak najwyraźniej za-znaczył, że walki przeciwko katolicyzmowi nie pochwała, i że tylko o walkę narodową, a nie wyznanową chodzi. Gazety nie-mieckie nie postępują sobie w myśl zapowiedzi kanclerza.

Kanclerz skorzy się, że Polacy się muczą i biorą góre nad Niemcami. Ze mają więcej dzieci od Niemców, że się więc muczą więcej od nich, no, na to chyba rząd pruski ani ha-katyści paragrafu nie wynajdują. Za Polacy biorą nad Niemcami góre w poznańskich prowincjach, to Niemcy po największej części tamtemu winni, najwięcej zaś system-pruski. Ku-piec Polak, adwokat, lekarz, aptekarsz Polak, potrafi mówić i po polsku i po niemiecku, mo-ga więc zarabiać i na Polsku i na Niemcu. Te-go nie można powiedzieć o Niemcu, który my-śli, że Polacy muszą przyjść do niego, jak on do nich będzie przemawiał swą „Staatsprache". Polsk ma prawo wymagać od Niemca, aby on potrafi mówić po polsku, jeżeli pragnie, a-żeby Polacy zanosiły mu swój gross. Niech więc szkoła pruska uczy Niemców polskiego języka, a wówczas to Niemiec potrafi rozmówić się z Polakiem. Po trzecie: rząd sam popiera Polaków, bo przeznaczył 200 milionów marek na wykupno ziemi polskiej. Tymczasem pokazało się, że rząd reperuje temi pieniędzmi jedynie kleszeń Polaków; bo gdyby nie kupił od nich wsi lub gospodarstwa, wówczas zbankrutowa-lij, gdy zaś komisja kolonizacyjna wieś im odkupi, to nietylko nie zbankrutowią, ale mają jeszcze grosz na kupienie sobie nowej wsi. Niech rząd przesunie na popieranie niemcyzny w polskich okolicach, będącym

tymczasem, jeden ku Czarkasom, drugi wyżej, ku Złotonošy. Wieczorem tego samego dnia stary esau Anton dotarł do Demianówki.

Wieś była pusta, zostały tylko same baby, gdyż wszyscy mężczyźni ruszyli za Dniepr, do Chmielnickiego. Widząc zbrojnych, a nie wie-dząc, kiedy byli, baby pokryły się po strze-chach i stodółach. Anton długo musiał szukać, nim odnalazł staruszku, która nie obawiała się niczego, nawet Tatary.

— A gdzie chłopy, matko? — pytał Anton.

— A czy ja wiem! — odparła, ukazując żółte zęby.

— My kosaki, matko, nie bójcie się, my nie od Lachiw.

— Lachiw? szczołb ich łychol!

— Wy tam życzyć? prawda?

— Wam? — starucha zastanowiła się chwilę.

— A was szczołby bolaczka!

Anton nie wiedział, co ma począć, gdy nagle drzwi jednej chaty skrzypnęły, młodszego, ładnego kobietę wyszła na podwórkę.

— Ei, mołoczy, słyszała ja, szczołby nie Lachy

— Tak jest.

— A wy od Chmela?

— Tak jest.

— Nie od Lachiw?

— Ni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się z tego o cieszyli, niech jednak niemieckie obyczaje i niemiecka kultura mają z tego na mąca lata korzyść. Zamast przeszczać pieniężne na wykupno siem, niech rząd przeszcza ku dźwignięciu niemczyzny w strefach polskich pieniężne na muzea i inną niemiecką sztukę. Wtedy będzie się cieszyć prawdziwa niemiecka kultura w polskich okolicach, wtedy najlepiej dopomogły Niemcom, znajdującym się rzeczywiście w ucieku. (Może pan poseł jest także za teatrem germanizatorskim na Góra. Są, ku hołd tenże też należy do kultury niemieckiej! Red.) Mam wielkie uszanie dla kultury polskiej, dla takiego Sienkiewicza, Paderewskiego i innych pisarzy, pieśniarzy i malarzy polskich, kultura niemiecka jest jednak większa. (Niech noble kultura niemiecka będzie większa dla Niemców, dla nas większa jest kultura polska. Red., Jesteś więc przekonany, że Polaków nie staną się krywda, gdy my mamy prawa swoim kulturę niemiecką? (Pan poseł lepiej byłby zrobić, gdyby karał pioniącego i rosnącego na szerzenie niemieckiej kultury, przeszaczącą na biedne trosiące robotników, będących chętnie pracą. Te biedy najrossądzają ją kulturę. Mamy niemiecką kulturę dołączamy, bo ona prowadzi do sukcesu. Red.).

Pan kanclerz dowodził, że niemieckich dzieci nie wolno pozwolić się pomóc nauki religii. Ale też o to Polakom wcale nie chodzi. Niechby utworzono w nauce religii dwa oddziały, polski i niemiecki, a temu zaraz się zaradzi. Cieszę się, że pan kanclerz zapowiedział, że dzieci podczas nauki religii nie będą więcej bitemy. We Wrzesiń dała się jednak inaczej. Tam bito dzieci dla tego, że co do nauki religii św. słuchały więcej rodziców, jak nauczycieli. Wiadać z tego, jak szkoła w obec rodzinów i traciła na powodzeniu. Czyż można się zresztą dziwić rodzinom polskim? Czyż Wy Panowie, bylibyście postąpili sobie inaczej, gdyby Waszym dzieciom dała się w szkole krywda? Moi panowie! Rozkazy rodzinów są pierwsze, potem dopiero ią rozkazy nauczycieli. Rodzice mają pierwsze prawo do swych dzieci, a skończą to i do pionowania drugim planie. Gazety niemieckie lilyły księdza katolickiego we Wrzesiń za to, że wyruszył ramionami, gdy go dzieci pytają: „Co mamy robić? Czy mamy słuchać rodziców, czy nauczycieli?“ Ja w po stopowaniu tego kapłana nie widzę nic naganego. Gdybym ja był o tym księdzem, to w tej sprawie sumienia mogłbym tak odpowiedzieć: „Dzieci, słuchajcie rozkazu rodziców, a nie rozkazu nauczycieli!“

Potępiać należy to, że dzieci polskie muszą się uczyć religii św. w języku niemieckim. Moi Panowie, wyście się uczyli po łacinie, po francusku, po grecku, ale sami przysnacie, że nie mielibyście zrozumienia dla religii, gdyby takowej udzielano Wam w języku obcym. Na Gó-

## Bądźmy milosierni.

58) (Ciąg dalszy.)

XXIV.

Gospodars zagrody Marcin zdawał się w ruci samej przymieści do skutku wszystko to, co był przystosowany się Ludmilię przyobiecał. Niemal przymykała się do tego zbliszczącą się wiosną a znią rozpoczynającą się pracą w polu. W mieście pokazywał się nieco rzadziej, a w domu stał się młym i serdecznym. Teresa była niemal zdziwiona z powodu zmiany gospodarskiej i zaczęła już namyślać się i zapominać wszystko to, co się stało. W zagrodzie po robiono przygotowania do wesela wiernej pary sług, a gospodyn wiaśnioreczanie pomagała Magdalena przy suszyciu przedmiotów z płótna, które była służącej darowała. Tylko syn gospodarski, Szymek, nie zmienił swego dzikiego i krajbrnego postępowania, tak że z powodu niego przymykała jeszcze czasem do scen nieprzyjemnych. Surowy i stoły w obejściu z ludźmi, był Szymek twardy i niemiłosierny wobec bydła. Marcin nie mógł go pozostawić w zegrodzie, gdyś piękna kowalewka bydła b, aby jego syn w krótkim czasie zupełnie zmieszczył.

W takich okolicznościach uderziła era, w którym gospodars musiał starać się o następu-

nym Śląsku panuje niezadowolenie głównie dla tego, że skasowano polską naukę religii świętej. Przed 10 i 15 laty nosił każdy młodocieńiec pruską czapkę, każda dziewczyna miała broszkę z obrączką cesarską. Dzisiaj to ustalo. Ta wierna pruska ludność zostanie może z czasem zupełnie wprowadzona do obyczaju wielkopolskiego. Lud górnogórski jest polski, nie pruski. Jakże może być pruskim ludem, który mówi po polsku? Jeżeli zaś lud ten jest polskim, skoro czyta polskie książki i gazety, wówczas należy do jednego wielkiego narodu polskiego. Kto mu zaś gada o „wielkopolski” i „gatacy” ten go obraża i o. Fritzen b, aby rossądzniej zrobić, gdyby nie wdał się w niewesołe rzeczy. Red.).

Nawet w Rosji ucza się dzieci religii w szkole w języku ojczystym. Dopóki kapłani polscy głoszą słowo Boże całkiem skruszone w polskim języku, dopóki przygotowują dzieci w polskim języku do sakramentów, dopóki dzieci polskie spowiadają się po łuku, do których nie powinni im się odstawić lekcja ojczysta g, s na uro religii św. w szkole. I wreszcie niepotrzebnie dzisiaj uzupełnia Polaków, a w ten chyba sposób nie zabijemy ich naszymi przyjacielmi. Polaków nie da się do tego zgermanyzować, choćby już tylko dla tego, że za nim umówić się będą Palacy z Rosją i Austry. Musielibyśmy ich chyba otoczyć chńskim murarem. Przódźmy się i wini lepiej do narodziny bardzo przysadzonych.

## Có tam słychać w świecie.

Gdy się w sejmie pruskim konserwatyści i liberałowie nagadali rząd 3 dni na Polaków, zaczęli w czwartym dniu z inną bieżącą i saczą się skarżyć na niemieckich bankierów, że pozarywali banki i przez to zaszkodzili handlowi, przemysłowemu i rolnictwu. Konserwatysta Heydebrand powiedział, że panuje bieda w kraju, ale chociaż jest bieda, to mimo to powinniśmy podwyższyć fundusze na szerzenie niemieckiego w Księstwie Poznańskim. Zadamy też wyższych cel na sboże. Minister Rheinbaben odpowiedział, że rolnicy nie mogą za wiele żądać, bo inaczej struna pęknie. Centrowiec Fritzen powiedział, że on chętnie jest za funduszem na niemiecką, ale musi najpierw wiele, w jaki sposób ta kultura niemiecka ma być popierana. Na byle co pieniądze nie przeszczam. Oprócz tego radzi rządowi zakupywać kopalnię z węglem, żeby zmusić innych właścicieli do sprzedawania węgli po troszce. Odpiął się temu patu centrowcowi liberal Noelle, bo powiedział, że rząd nie powinien się zgodzić na powrót OO. Jesuitów.

Poseł Richter, postępowiec, potępił politykę, jaką pragnie prowadzić rząd w obec Polaków. Występował głównie przeciw budowie niemieckich domów w miastach czysto polskich, na które mają być wydawane urzędowe pieniądze. Takie środki mogą chyba wzmacnić niemalność do Niemców. Mowa kanclerza Bülowa w

Janka. Wprawdzie Janek pozostał i nadal jako robotnik przy sagrodze, wszelako Marcin do posług nie chciał mieć silny połowieszue. Teresa, która wele dobrze się miała w obecnych swych stosunkach, która nie miała już wcześnie powodu, by być niezadowolona z przejęcia swego męża, miała jakieś nieprzyjemne przeszczenia co do najbliższej przyszłości. Już dawno odzalała to, co dawniej w pierwszym podniesieniu pod wpływem własnej wliwy uczyniła. Tak, z własnej wini... Posiąga ona na Marcina z temi uczuciami, z którymi wierna małżonka, przygotowana z góry na cierpliwanie i uleby, do ślubu przygotować powinna? Nie byłożto wcześniej samolubstwo i chęć zabezpieczenia się na późniejsze lata po bursach płochej, mielić się?... Ona osiągnęła to, na censem setki innych, naprawczo się uganiając: życie bez trosk i kłopotu, — a jednak, jakże łatwo da się znów uciec chwilowym uczuciom, narażając się na niebezpieczenie two utracenia tego, co mało, by znów iść w przyszłość niepewną. Wśród takich myśleń zjawia się teraz Jerzy, śmiejący się szalidem i wyciągający do niej swe ramiona. I niezmilosio opadły potem jej ramiona i delikatnie nad samą sobą nurtowała w jej sercu.

W takim oto usposobieniu znajdowała się ona jednego wieczoru, gdy gospodarsz przystępował ku niej i usiadł z nią przy oknie, aby pomyśleć cokolwiek o gospodarstwie. „Wielki to już czas

parlamencie — mówił poseł Richter — była kąda, ale w taki sposób jak podawał hr. Bülow, rolnicy w obec Polaków się nie robi. Kanclerz Bülow odpowiadał, że rząd pragnie dopomagać rolnikom przez podwyższenie cel, rolnicy nie powinni jednak żądać za wiele. Rząd spodziewa się, że rolnicy popiągą go, gdy nastąpią nowe budowy kanału pomiędzy Elbą a Odrą.

Do Berlina na uroczystość urodzin cesarskich przyjechał książę następcy tronu angielskiego. Uciecha w Berlinie z tego powodu panuje wielka, bo każdemu Niemcowi się dało, że po tem, co powiedział kanclerz Bülow o angielskim ministrze Chamberlainie, to Anglia stoiszki z Niemcami serwuje. Ta wiata nie naprawi jednak nieprzyjazna, jaką panuje pomiędzy Angią a Niemcami.

Brat cesarza, książę Henryk, pojedzie do Ameryki, aby móc obecny na uroczystości chrztu statku wodnego, który cesarz Wilhelm kazał sobie w Ameryce wybudować. Chrztu dokona córka prezydenta amerykańskiego, Allicya.

Księciu Henrykowi towarzyszyć będą rozmajni wyżali oficerowie niemieccy, ażby Amerykanie tem więcej byli dumni z odwiedzin księcia niemieckiego i tem bardziej pokochali Niemców. Czy do pokochania się wzajemnego przysiągle, pokażą przyszłość.

Z Warszawy przesyła, że car każe sobie codziennie zdawać sprawozdanie o sprawie wrzesińskiej.

W mieście Barcelonie w Hiszpanii przybierały rozruchy, om łącząc robotników ogromne rosmiary. Robotnicy są zbrojni w noże i rewolwery, napadają na fabrykantów i niszą warsztaty. Fabrykanci oświadczyli, że pomagają fabryki i wywędrują za granicę, jeżeli robotnicy wkrótce do pracy nie powrócą. Na to się jednak nie zanosi.

W ubiegły czwartek otwarty został parlament angielski mową od tronu. Król w tej mowie zapewnia, że stosunki z większością państwa są przyjazne, nadmienia następuje o zmianie tronu w Afganistanie, o szerzącej się klesce głodu w Indiach i innych. O Burach powiedza mowa tronowa, że wojna toczy się po myśle dla Anglików, bo obeszła kraju, na którym walczą Burowie, staje się coraz mniejszy. Anglii obchodzą się też z Burami po ludzku, więcej nawet, jak im to korysuje ich własna powaga.

Z Afryki dochodzą teraz coraz częstsze wiadomości, że sławny Dewet igra znowu z Anglikami po dawremu i nie pozwala Kitzenowi spać spokojnie. Niedawno stoczył Dewet walkę z Anglikami pod Mekking, wystrzelili Anglików wielkie straty i urowadzili 2000 sztuk bydła. Dewet parknął następnie znowu ku Kaplandowi, żeby tam wywołać nową rebelię. Anglii przesyła, że mu przeszakodzili. Tymczasem podług najnowszych wiadomości znika im Dewet i nikt nie wie, gdzie przebywa. Anglii są naturalnie w ogromnym strachu.

Teresa, — mówił — do postrania się o nowego parobka. Teresa zarumieniła się mocno i pochyliła się nad swoją robotą, żeby ukryć swoje kłopotliwe roztargnienie. Właśnie bardzo niedługo porzucam Janka — ciągnął po chwili gorąco dalej — ale co robić? Nie chcemy być przecie przeciwieństwem tych dwóch młodych ludzi, nieprawdaż Teresa?... Gdyśmy już poznali, co to jest szczęście i spokój w domu, życzymy go również chętnie i innym.

Martin przy tych słowach uchwycił za rękę Teresę i pogłaskał ją czule po polsku. Sercę gospodyni zaparło się ręka. Takim był jej mąż w ostatnim czasie już kilka razy, a jego słowami spływały jej łzawce w oczy, aż z całego blęgotu i czystego spokoju. Ta raz, o uścięcia głowy na jego pierś, ażew eterzy i tali wyciągnął z jej oczu obfitą łzy żalu. Martin uśmiechnął się nad jej łzami i mówił: „Ha! Nie powinniśmy to przecież tak blisko obchodzić. Teresa! Jasne, że znajdę co potrzebuję, za Małgadę mogę mieć kogoś innego. Jutro chęć jechać do miasta i powrócić z J-rayem; on mi powiadomi, iż chętnie...“ Zdziwiony gospodarsz utknął na głosie swej żony. Teresa wdręgnęła się, wyprosiła i ujęła Marcina za rękę, wołając niejako w strachu: „Nie, Martinie, nie, on tu nie przysyda do zagrody, nie możemy go poturbować!“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z

Pani nosi nam, że działy okradają. Wcale żartuję, kiedy panie. Pletem nie widać, też to ludzi nor i stawę domość pod kość, czy wę komuś prawić ja.

Oto raskie nie udziały środkiem kinizatorów d'korzen polewające dnie chodzi, od urządzeń my niedawni rosporządzają urządzane z dnia kłamacze, Landrat daje rospora.

Te wie dobyć niem dleci wyjdź rodzinów, a my te wieć wiec rem należy w trunkach Pierwsz czorę ursza pod Bytomia Brdnara po dyrektorem Slask, swo nazwisko tycherasowe Landra porządzienia za przykładem!

Rodzice niktorskie czynią w de polskim! — W k u prace o ledzil i okręt niu radny i rachunkach du państwa czona pewna moga od pa

— Rest 500 mrz, rówieśnieni w gdańskie zamie — Mie unupałone um realne. patią miesz ray, przez c značne sum

— Wszelone na po konstytucyj obokrajowej nie zachowują prawa gości wna na rów go państwa stkich państ

W obec cna, dla częcie chee uciane) nie można zkojarne jednos Wydaleenie zazie działy jest obecnie żelone.

Wydalan gólnie ze Smiarach. Zno za granicę

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, 20 stycznia 1902.

Pani Joanna Piegsa z Olickiej ulicy do-  
osi nam, że wiadomość, jakoby ona była lu-  
dzi okradającej w Kraenowicach, jest nieprawdzi-  
wa. W całej tej wiadomości było tyle prawdy,  
że jakaś kobieta ukradła kilka gęsi i sprzedawa-  
ła pani Piegsie, która jest handlarką i nic o  
tem nie wieǳiała, że gęsi były skradzione. Ze-  
żez to ludzie mogą w taki sposób odbierać ho-  
nor i sławę bliźniemu! Zanim się podobna wi-  
adomość poda w gazetę, należy się wolerw prze-  
zonać, czy jest prawdziwa. Łtwo bowiem sta-  
we komus odebrać, daleko jednak trudniej na-  
wrać ja.

O wieczorkach germanizator-  
owskich. Z teatrami germanizatorskimi rzeczy  
nie udala się, trzeba więc rosporządzić z innym  
rodkiem ku niemczęciu dzieci polskich. Germani-  
zatorzy dobrze bowiem wiedzą, że dzieci to  
korzeń polskości. Jak tym dzieciom wydra przycz-  
nianie do mowy ojczyznej, to o rodziców im  
nie chodzi. Rospocząają więc teraz niemczęcie  
od urządzania wieczorków rodzinnych. Pisali  
my niedawno, że prezydent regencyjny wydał  
rosporządzenie, aby takie wieczorki wszędzie  
urządzano i aby na takowe schodziły się ro-  
dziec z dziećmi. Maja tam być przemowy, de-  
klamacje, śpiewy w niemieckim języku.

Landrat bytomski wydał już w tym wzglę-  
dzie rozporządzenie.

Te wieczorki należy potępić, bo dzieci już  
dosyć niemczyń mają w szkole. Jeżeli zaś  
dzieci wyjdą ze szkoły, to stoją pod komendą  
rodziców, a nie nauczycieli. Następnie potępili-  
my te wieczorki dla tego, że mają się odby-  
wać wieczoram w karczmach. Dziecko wieczor-  
em należy do łóżka a nie karczmy, gdzie jeno  
w trunkach zasmakować może.

Pierwszym nauczycielem, który taki wie-  
czorek ursządził, jest pan Bednara z Łęglewnik  
pod Bytomiem. „Dziennik Śląski” pisze, że p.  
Bednara powinienny za to zostać generalnym  
dyrektorem wieczorków rodzinnych na cały Gó-  
ry Śląsk, wprzód powinienny jednak zmienić  
swoje nazwisko na nazwisko niemieckie, bo do-  
tychczasowe pachniały zanadto polskością.

Landrat powiatu raciborskiego jeszcze roz-  
porządzenia nie wydał, pójduje jednak pewnie  
na przykładem swego kolegi bytomskiego.

Rodzice nie posyłajcie dzieci na te germani-  
zatorskie wieczorki. Każde im się lepiej u-  
szyc w domu na katechizmie i elementarzu  
polskim!

W Raciborzu natomiast już może tego ro-  
ku prace około ludowy nad Odrą przystąpić dla  
odsiedzi i otrętów, tak mówią na ostatnim zebra-  
niu radnych miasta nadkurmistrz Bernert. W  
rachunkach przypuszczalnego dochodu i rozcho-  
du państwa (czyli w etacie) jest już przesza-  
czena pewna suma na tę prystan, jako zapo-  
moga od państwa.

Restaurator Mann wynajął od miasta za  
500 mk. roknego płatu miejsce dawniejszych  
dwiesięciu wojskowych przy ul. minickim,  
gdzie z mera urządzić ujędrnienie.

Miejskie programy z sum realne ma być  
rozszepalone i zamienione na zupełnie gimpasze-  
sum realne. Szkoła ta nie cieszy się jakoś sym-  
patią mieszkańców i za mało ma zawsze eskoły  
tak, przez co miasto, powiat i państwo muszą  
zwiększyć sumy dokładeć celem utrzymania szkoły.

Wszystkie państwa cywilizowane, rzą-  
dzone na podstawie konstytucji, mają w tejże  
konstytucji jeden paragraf odcinający się do  
obokrajowców. Tym ostatecznie, o ile się spoko-  
nie zachowują, przyznaje się zwykle wszelkie  
prawa gościnności, oraz opiekę i ochronę pra-  
wą na równi z urodzonymi obywatelem danego  
państwa. Powtarzamy, że tak jest we wszyst-  
kich państwach cywilizowanych.

W obec tego dawną bardzo wydaje się rze-  
cza, dla którego w państwie pruskiem (które prze-  
cież uchodzić na zewnątrz jako cywilizowane)  
nie ma tej samej gościnności — dla cze-  
go można z Prus wydać nawet zupełnie spo-  
kojne jednostki, pochodzące z państw sąsiednich.  
Wydalanie zaś poddanych austriackich jest je-  
zyczne dzisiejsze ze względu na to, iż Austria  
jest obecnie państwem z Niemcami zaprzyja-  
żonem.

Wydalanie poddanych zagranicznych, szere-  
gów z Saska, odbywa się we wielkich roz-  
miarach. Z obwodu regencji opolskiej wydalono  
za granice państwa w pierwszym kwartale

roku szesnego 895 osób, w drugim kwartale  
598, w trzecim 545 — a więc w pierwszych  
9-ciu miesiącach 1901 roku ogółem 1533 osób.  
— W ostatni h dwo latach, tj. od 1-paźdz.  
1899 r. do 1-paźdz. 1901 wydalono razem 3458  
osób (względnie r-dsir) z obwodu regencji o-  
polskiej. Gdzieś ci bledni ludzie mieli szukać  
sobie narabu w tym czasie? A jeżeli mieli żo-  
nę i dzieci, z czego mieli je żywić?

Przyczyna wydalenia opiewa zwykle krótko i ogólnikowo: „z powodu niedozwolonego  
 pobytu” albo „bo natrętny cudziesz” albo  
„z powodu złżenia pracy” itd. Przyczyny nie-  
których wydaleń z powiatu raciborskiego są  
nadzwyczaj ciekawe; historycy różajesi może  
nie będą zdolni pojąć takiej mądrości państwo-  
wej. — W dodatku or. 8 do orzędownika re-  
gencyi opolskiej z dnia 23 lutego 1900 r. pod  
tytułem „z powiatu raciborskiego” czytamy po-  
miedzy innymi, że Szymon Tonnenberg został  
wydalony „z powodu, że był żydem”; Wiktor  
Hochwald, wydalony „z powodu wyznania  
możeszowego”; Jan Kanor, wydalony „z po-  
wodu, że był Morawianinem”; Franciszek Jane-  
cek wydalony „z powodu morawskiej mowy”;  
Jan Smiatek, wydalony „z powodu morawskie-  
go pochodenia”; Jan Kulla, wydalony „z po-  
wodu, że mówi przeważnie po polsku”; Józef Bublak, wydalony „z powodu polskiego  
pochodenia” itd. itd.

Pytać więc można, czy jest jakimś prze-  
winieniem, jakimś przestępstwem karnem po-  
chodzenie lub mowa lub religia człowieka? Czy  
takie wydalenia są może oznaką kultury, cywil-  
izacji, wolności, gęstości itp? Coby Prusacy  
pośledzili na to, gdyby Rosja i Austria z po-  
dobnych powodów zabrali się do wydalania tak  
licznych osiadłych Niemców zagranicznych w obu  
tych państwach? Ciekawa jest rzecz, że w spi-  
sie powiatów górnogórskich w urzędowem re-  
gencyjnym piśmie z dnia 3 stycznia tego roku  
jedynie powiat raciborski ma jeszcze  
odwagę głosić, że przy wydaleniach obokra-  
jowców odgrywa także język polski rolę. Wymienione są tam dwie osoby z tego po-  
wodu, że ich językiem był język polski. Inne  
powiaty, widocznie z obawy przed pismami pol-  
skimi, już nie zglosszały, że powodem wydale-  
nia jest język polski.

Z Pszczyny. W nr. 4 „Katalika” wyciątem  
korespondencją wyleża „Nowiny Raciborskie”,  
w której korespondent bierze w obronę ks. die-  
kana Kalużę z Rogów. Cieszą się się razem z  
nim, a ks. diekana K. ma takie sasiugi webec  
swych parafian, które chętnie uszają. Nie mam  
zatem zamiaru na sasiugi te jakikolwiek cień  
ruszać. Korespondencja, której się w „Kataliku”  
w sprawie egzaminu pojawiły, nie były jednak  
przesadzone, jak korespondent przypuszcza, że  
gdyż przecież byłem sam świadkiem tego, co  
tam było opisane, a w parafii pogrzebniakie  
tak samo przeciw temu szemrą. Korespondent  
sam mi też przysiągał, że pozytek, jaki  
dzieci mają z diekanańskiej szkoły, tylko z egza-  
minu w języku ojczystym wywnioskował mo-  
że. Za ks. diekana, dawniejszego faransa w  
Markowicach, egzaminowano dzieci przy takich  
okazjach zawsze po połoku i to bez zastrzeżeń.  
Przed mniej więcej 8 laty, odkąd ks. Kaluża  
został na jego miejscu diekankiem, skończyło  
się to, więc jak widać, to właśnie ks. Kaluża  
że tam tak niemal zmianę zaprowadził. Nie-  
rozumiałem dla nas jest, dla czego tak sacny  
kalisz miał dopiero na nalegania i napomnienia  
tego, tak czasem nieśmiałego ludu, o słuszne  
jego prawa, czekać. Nie przypuszczam też, żeby  
on miał zamiar ludowi w dekanacie jakiś „knif”  
zegotować i spodziewać się, że ks. Diekana w  
przyszłości jak teraz w swej parafii i w deka-  
nacie sprawiedliwość i ku zadowoleniu nas  
wszystkich rządzić się będzie, za co Mu, jak te-  
raz jego parafianie, wszyscy wdzięczni będą. I

Jak przedstawiciele kościoła powinni w takich  
sprawach być ostrożni, pokazała nam Wrześnią,  
że tom „Imprimatur” na niemieckich katechiz-  
mach, które się i chinkim, gdy są zgodne  
z przepisami Kościoła, dostanie, wiele korzyści  
dla niemieckości ciągnąć chcieli. Coż dopiero  
ludzie mówią, gdy jaki przedstawiciel Kościoła  
przyłoży ręki do pomocy zachciakom ger-  
manizatorskim. Wtedy już nasi germanizatorzy  
powiedzą sobie za czas jakis jak zwykle: tak  
było od wieków i tak musi już zostać. Gdzie  
dozór kościelny swych obowiązków względem  
parafii nie wypełnia, tam się trzeba o to posta-  
rać i zapominać członków tego, żeby nigdy

swych obowiązków należycie i sprawiedliwie  
wywiązałi. W donorach bowiem figurują częste  
ludzie, którzy myślą, że ich obowiązek się ty-  
lko na podsypaniach protokółów kończy, i nie  
mają pojęcia, żeby mieli prawo o coś się dopo-  
magać, apelować. Gdyby się w niemieckich stro-  
nach takie przypadki wydarzyły, to ciekawość,  
aby był na hatas: Gdzieżże był dozór! Ks.  
K. powinien jednak wiedzieć sam, co nam się  
skutkuje niesły.

Leśnica. Opodal wsi Rokici przejechał po-  
ciąg pospieszny 18-letnią dziewczynkę Pelagię  
Bataśówną, która przechodziła przez tor kolejowy  
właśnie w chwili, kiedy dwa pociągi się  
mieli. Ciało dziewczynki zostało porozrywane  
na sztuki, wskutek czego śmierć nastąpiła natych-  
miast.

Koźle. W ubiegłym roku w parafii kozielskiej  
było 458 nowonarodzonych, 269 wypad-  
ków śmierci; zślubień 88.

W Januszowicach w Kozielskiem zgorzała  
stodoła gospodarza Teodora Szafarczyka razem  
z kilku maszynami rolniczymi i większą czę-  
ścią zbiorów żniwnych. Przyczyna pożaru nie-  
wiodoma.

W Rybniku sąd okręgowy zatwierdził oglo-  
szeniem z dnia 8 stycznia br. ustawę i urzą-  
dzenie „Banku Ludowego” w mieście Rybniku.  
Do zarządu Banku należą pp.: Dr. Antoni  
Jaworowicz, właściciel domu Floryan Piecha  
oraz mistrz ślusarski Jan Kłosek — wassycy —  
Rybniku.

Nowemu Bankowi „szczęść Boże”.

Niedobczyce. Na kolei w pobliżu kopalni  
Hoyma znalezione zwłoki robotnika kolejowego  
Łukasika, którego (według wszelkiego praw-  
dopodobieństwa) razı parał.

Zaborze pod Gliwicami. Massyta Biskup  
został napadnięty w sieni swego pomieszczenia  
przez dwóch braci Kupferbergów, którzy wblis-  
wszy mu noż w szyję, zadali mu śmierć natych-  
miast. Z mordowanym pozostawała liczna rodzina.

Ze Szczecinka piszą do „Gas. Op.”, że pe-  
wien nauczyciel powiedział, iż mamy być do  
Polski, kiedy chcemy być Polakami. (Podziwiać  
można mądrość takiego nauczyciela). Komu po-  
miedzy nami Polakami nie jest dobrze, pisze  
dalej korespondent, ten może wynieść się do  
Berlina lub Kamerunu. My mu chętnie damy  
krzyżek na drogę, albowiem słuszność jest po-  
naszej, a nie po waszej stronie, panie nauczycie-

ciu.

Gudulahuta. W pierwszą niedzielę po Bożen  
Narodzeniu wygłosił nam bawiący u nas ks.  
kapelan Fudalla bardzo śliczne kazanie, pod  
koniec którego zwrócił nam uwagę na to naj-  
większe zle, które się w ostatnim czasie po-  
miedzy nami w naszej parafii bardzo zakorze-  
niło, to jest wystąpił ostro przeciwko abonowa-  
niu i popieraniu wszystkich niekatolickich i wro-  
gich nam „cajungów”, „ancajgrów” i „blatów”.  
Mówił, że gazety te starają się wydrzeć nasz  
język ojczysty i pozbawić naszej świętej wla-  
wicy katolickiej, tego najdroższego skarbu odle-  
dziczonego po ojca h. naszych.

Kochani bracia! Cekajmy się ze snu, weź-  
my sobie do serca te słowa, które przew. ks.  
kapelan do nas mówił i wyrzućmy z domów  
naszych te wrojstkie gazety innowierców, aby  
oni się z nas za nasze krewawą zapracowane  
gresze nie wyśmiewali i z wiary naszej świę-  
tej ewidzili. Mam przecież tyle katolicko-  
polskich gazet, jak n. p. „Katolik”, „Dziennik  
Śląski”, „Postanow”, „Nowiny Raciborskie” i  
wiele innych gazet pięciu w duchu polsko-  
katolickim, te popierajmy i starajmy się o ich  
utrzymanie, bo jedynie z nich możemy się co-  
dobre i zauważalnego nauczyć, bo jeżeli tak  
czynić będziemy to, podług słów ks. kapelana,  
i Boskie Dzieciątko nam błogosławić będzie.

Przew. ks. kapelan Fudalla miewał tu do  
nas bardzo piękne nauki, za co mu na tem miej-  
scu dziękujemy naszemu najserdeczniejszemu sto-  
krotkowi „Bóg zapłać”.

W Katowicach obradująca konwencja przed-  
stawicieli kopalni węglowych postanowiła ograniczyć ilość wydobywanego węgla w bieżącym  
kwartale o 10 procent.

Na katar rur oddechowych należy użyć Weide-  
manna rosyjski rdest ptasi, jedynie praw-  
dziwy w paczkach po 1 marcu u E. Weidemann  
w Liebenburga Harz.

Kalendarze Maryańskie i kalendarze „Katolika”  
są jeszcze do nabycia w administracji „Nowin  
Raciborskich” po zniżonej cenie.

## Cygary za pełową wartość!

Sumatra najlepsze	4 fen. cygara,	100 sztuk	2,50 m.
bardzo lubiane	5 fen. cygara	100	3,00
s. Bras.	6 "	100	3,80
s. Felix	8 "	100	4,80
s. Hav.	10 "	100	6,30
przepyszne	12 "	100	7,50

Wysyka za zaliczkę lub poprzednim nadaniem pieniędzy.

Od 300 sztuk poczawszy wysyka frakto. Tysiące użuć!

F. M. Harlander, Dom wysyłkowy cygar

Berlin O, 179. Blumenstrasse 44.

## Kto się chce ożenić,



teraz lub później, ten powinien zważyć na to, aby jak najpiękniej wyglądał, i w tym celu powinien postarać się o

### dobra i dobrze leżąca garderoba.

Taką garderobę otrzyma każdy

za niesłychanie niskie ceny u niżej podawanego. Sprzedaje: 1) Garderobe dla Pań:

Czarne ubrania surdutowe na wesela poczawszy od 25 marek,

Ubrania sztofowe po 10, 11, 13, 15 mk. itd. PALETOTY (iberoyery) zimowe po 8, 10, 12, 14 mk. itd. JOPY zimowe podszyste po 5, 6, 7 mk. itd. PLASZCZE cesarskie po 10, 12, 14 mk. itd. 2) Garderobe dla chłopców w różnych wielkościach Sukna i sztofy po cenach fabrycznych. Mistrz na sztofy przesyła darmo i franco.

Najstarsza i pierwsza fabryka garderoby w Raciborzu.

Józef Hacker, Raciborz, założ. 1866 ul. Tumską, naprzeciw kościoła farnego.

**Najlepszą i najtańszą kawę**  
nabyć można w pierwszorzędnej raciborskiej hurtowej palarni KAWY, pędzonej parą.

Józef Schindler, Raciborz,  
ulica Nowa.

## Baczność!

Wszelkie gatunki spirytusów kupi Pan przy zakupie drobnym po cenach hurtowych najlepsze, dubeltowe likiery, litr 1,30, pojedyncze likiery, litr 80 fen., wina korzenne od 30—50 fen., najlepsze koniaki, litr 1,30, najlepszy rum jamaika 1,30, żymiówka, dobrze mieszana, litr 45 fen. itd.

Na chrzcinę i wesela

orocza tego jeszcze cenę zażone.

Hermann Goldberg, destylacyja

ulica Odrzańska 6.

## Starosta wsięny czyli Brudzia.

Poniżym tytułem wyszła książka o 430 stronach, której starosta zaprosił na wesela, przemowy starostów i drazby przed wyjazdem do ślubu, piosenki przed wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, powitania w dniu weselnym, przemowy roznajate podczas wesela, piosenki podczas uroty weselnej, podczas wesela, różne piosenki podczas tańca, wiersze i uchwały przemowy (deklamacje), przemowy na zakończenie wesela opis kwestią weselnych na Śląsku, w Poznańskiem, Krakowie. Najbardziej jednak to i najlepsza książka weselna.

Cena w sprawie 1 m., z przes. 1,10 m.  
Należy do najlepszej przesyłek pocztowych Postanstaltu, bo to taniej i powinno, aniżeli w pocztowych. Prosimy zamawiać pod adresem:

KATOLIK w Bytomiu (Beuthen O.S.)

## Fenichlowy sfeik i miód żywotkowy

na kassel dla dzieci i dorosłych w flaszkach po 50 fen., po 1 marec, poleca

Karol Rzegotta & Co., sklep drogeryjny, Raciborz, ul. Tumaka 9.

## Mocne szkło

do izbów poleca tanio

M. Beier

R A C I B O R Z , Polkoplatz,  
u Heimanna Ringa,

## Robert Stelter,

Raciborz, ulica Długa, pozwala sobie polecić najsłynniejsze swój skład wszelkich towarów kolonialnych.

## K A W Y

od 90 fen. do 1 80 m. fant.

Bordówki, preparaty Hohenlohego. Nalepszy żer dla ptaków.

**Słedzie opiekane, słedzie wędzone, bydlinki (byklingi)**

Słedzie marynowane po 5 fen., słedzie solone poleca

E. Schlesinger,

ul. Odrzańska 31.

## Na wesela

polecam moje znane z dobrą LIKIERY i dobrze W I N O korzenne (Ge würzein) po 35, 40 i 50 f. Dobry delikatny KONIAK po 2 mk. kwarta.

Cwiatka dobrego plw. białe i czarne 4 marki.

Max Böhm,  
fabryka likierów,  
RACIBÓRZ ul. Odrzańska

## Zaproszenia

na wesele wykonuje  
przedko i tanio  
drukarnia „Newin Racib.”  
w Raciborzu.

## Najpiękniejsza powieści

z obrazkami, moralne, tanie, ryczące,

w Bibliotece „Katolika”.

Co miesiąc katalog za 50 fen., z przes. 60 fen. Dotąd wyszły powieści:

Cesarz Domityan czyli grabarze w katakombach,

Millioner i śmieciarz, Tryumf wiary.

Kto nadsyła 1 mk. 50 fen. otrzyma 3 powyższe powieści banko.

Dla bibliotek parafialnych, świeckowych, prywatnych bardzo stosowne.

Za nadesłaniem należy oddać przesyłę „KATOLIK”

w Bytomiu (Beuthen O.S.)

## Polskie książki do nabożeństwa w wielkim wyborze

F. Scholicha następcy  
Nowa ulica num. 9 w Raciborzu.

## Dla cierpiących na żołądek!

Wszytkim tym, którzy z powodu przeziębienia lub przeadowania żołądka, z powodu niedostatecznych, ciężko strawnych, za gorących lub za zimnych potraw, lub z powodu nieregularnego sposobu życia nabawili się cierpią żołądkowym jak katarru żołądkowego, kurcu żołądkowego, bolesci żołądka, ciążkowej strawności lub zaflegmienia, poleca się nieważszem dobry środek domowy, którego wyjaśnienie skuteczność dawno już jest wyprowadzana. Jest nim znany środek na strawność i przecyszczenie

## Wino ziółowe Huberta Ullricha.

To wino ziółowe wyrabiane jest z wybranych zioł, znanych jako szybko gojące zioła, przyprawiane dobrem winem, pokrzepia i ożywia cały organizm trawienia u człowieka, nie będąc żadnym środkiem na rozwojenie. Wino ziółowe usuwa wszelkie nieprawidłowości w narządach krwionośnych, oczyści krew z wszelkich zepsutych, jedynie choroby sprawdzających materię i działa kerzynie na tworzenie się nowej zdrowej krwi. Przez wcześnie używanie wina ziółowego usuwane bywają cierpienia żołądka zazwyczaj w zarodku samego. Nie należy zatem zwlekać, lecz z pomiędzy wszelkimi ostrych, niszczących środków winu ziółkowemu oddać pierwszeństwo. Wszelkie oznaki, jak: ból głowy, odbiwanie się, wzdymanie, uczucie niesmaku z womitami, które przy chronicznych (zastarzałych) cierpieniach żołądkowych tem silnie występują, usuwane zostają po kilkakrotnem użyciu wina. — Zatwardzenie i nieprzyjemne następstwa takiego, jak uszczerb duszności, koliki, bicie serca, brak snu, jako też nagromadzenie się krwi w wątrobie, mleczu i wokoło kiszki odchodowej (hemoroidy) usuwa szybko i łagodnie wino ziółowe. Wino ziółowe usuwa wszelką niestrawność, naprawia dziennie cały system trawienia i usuwa przez lekki stolec wszelkie zbytne materię z żołądka i kiszek. Szczupłość, bladość twarzy, brak krwi, wycieńczenie i siła są po części następstwami złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Przy zupełnym braku apetytu, wśród nerwowego ucichnięcia i pośpnego usposobienia, jako też częstego bólu głowy, bezsenności w nocy, często i tacy chorzy powoli usychają. Wino ziółowe nadaje osłabionym silom życiowym nowej podnietę. Wino ziółowe podnosi apetyt, wzmacnia trawienie i pozywienie, podniesie wymianę pierwiastków, przyspiesza i ulepsza tworzenie krwi, uspala wzburzone nerwy i przysparza choremu nowych sił i wiele weń nowe życie. Dowodzi tego liczne uznanie i listy dźwięczne.

Wino ziółowe jest do nabycia we flaszkach po 1,25 m. i 1,75 m. w aptekach: w Raciborzu, Kietrzu, Sudzicach, Babowicach, Kuźni Raciborskiej Rybniku, Rudach, Wodzisławiu, Boguminie, Hulczynie, Branicy, Głubczyce, Pawłowicach, Polskiej Cerekwi, Niem. Racławicach, Koźlu, Pilchowicach, Żorach, Pszczynie, Jastrzębiu, Gliwicach itd. w aptekach.

Także wysyła firma Hubert Ullrich, Leipzig, Weststr. 82, trzy i więcej butelek wina ziółkowego, po cenach oryginalnych wszystkich miejsc Niemiec franko z skrzyneczką. Przez stópcega się przed naśladowaniem — Należy żądać wyraźnie Huberta Ullricha wina ziółkowego.

Moje wino ziółowe nie jest żadnym tajemniczym środkiem; jego części składowe są: wino Malaga 450,0, spryt winny 100,0, glicyna 100,0, wino czerw. 240,0, sok bilygowy 150,0, sok wiśniowy 220,0, koperek włoski, aniz, korzeń hełelski, amerk. korzeń posilny, korzeń goryczkowy, o krzeń kalmusowy aa 100,3.

Dla każdego niezbędnie potrzebna książka wyszła co dopiero z druku pod tytułem:

## Poradnik podatkowy.

Zawiera on objaśnienia, rady i wskazówki co do podatku dochodowego i majątkowego, co do podatków komunalnych czyli gminnych właściwie podatku gruntowego, budynkowego i procederowego, oprócz tego za wyjaśnienia i tłumaczy sprawy podatkowe od procederowego obrotu wewnętrznego, od składek wewnętrznych, pruską taryfę stemplową oraz taryfę wekslową.

Jak się bronić przed zbyt wielkimi podatkami? Na to daje dokładne rady „Poradnik”, podając zarazem rozliczne przykłady, formularze, wzory i podaniami do władz podatkowych po polsku i po niemiecku.

„Poradnik” wydany jest przez doświadczonego prawnika, dr. Górnego i uwzględnia wszystkie wyroki sądów najwyższych do ostatnich czasów. — Kto „Poradnika” w domu posiada, da sobie radę we wszystkich sprawach podatkowych i potrafi obronić się sam, gdyby nałożono na niego za wielkie podatki. Polecamy „Poradnika” każdemu do użytku, jako książkę praktyczną i pożyteczną, jakiej dotąd w polskim języku nie było. — Cena sprawnego „Poradnika” wynosi 1 m. 30 fen., z przesyką 1 m. 50 fen.

Za nadesłaniem należy do przesyła odwrotnie „KATOLIK”, Bytom (Beuthen O.S.)

Redaktor odpowiedzialny: Dionizy Kowalski w Raciborzu. — Nakładem „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

Nr. 5  
N  
Nowiny Rac  
miesięcznym o  
mówę “wych  
wtorek, czwart  
kwartalna na p  
dostarczaniem  
1 m. 24 fen.  
darzem „Rola  
dla robotników  
ebo pismami  
Prao

Sprawa  
Ministr  
zatrzymać  
dzieci na  
g. Działę  
tu dowiedz  
asym ma b  
ciel. Gdyby  
ce z dzieć  
gam.

Konse  
dziękuje pr  
jego prawdzi  
jaciele poli  
Już dawno  
wida wiele  
Wielke  
lepszą kor  
czącą walę  
porządu  
cofnąć, w  
postwie rz  
dysy obydw  
byli inny p  
aby z tego  
Wypadek i  
zagacy, k  
nia. Są mo  
robienia z s  
uchwał.

Postow  
szkoła w P  
i język pa  
używany b  
życie jak s  
turze czel  
w polskim  
miecki jazy  
wany być  
OGN  
Pr  
114)

A  
— Ot  
— Po  
— Sla  
nie uciek  
kłyty, z e  
— Sz  
— N  
— Bu  
do Chmiel  
tu kniąz J  
Gdzieś  
— A  
ciągnąc, to  
— I d  
— A  
— A  
— Nic  
— A  
— Kt  
— D  
— O  
pani w pi  
— I c  
pytak raz